

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Marta Karpińska – Instytut Architektury. Dzień dobry.**

MARTA KARPIŃSKA: Dzień dobry.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Znajdujemy się w hotelu „Cracovia” w Krakowie oczywiście, gdzie od dwudziestego czwartego listopada wystawa pod tytułem „Odwilż 56 - Cracovia 65” wystawa architektury Witolda Cęckiewicza. Dosyć długi tytuł, więc może rozbierzemy go tak, na części pierwsze i po kolei wytłumaczymy, o co chodzi? I zacznijmy od tej odwilży pięćdziesiątego szóstego roku, jaki ona miała wpływ na polską architekturę?**

MARTA KARPIŃSKA: W ogóle, odwilż była takim wydarzeniem bardzo mocnym w kulturze. To jest w ogóle niesamowity okres, dlatego, że tam ogromny wpływ na świadomość miał poemat „Dla dorosłych” Ważyka. Zresztą to jest taki moment, kiedy następuje gigantyczna erupcja kultury, kiedy nagle jakby pod wpływem tego obniżenia temperatury, tej represji, tego reżimu po śmierci Stalina, nagle zaczyna wszystko faktycznie pękać. Pękają te lody, nagle wygląda na to, że wiele będzie można zrobić, że pojawia się okienko wolności właśnie dla kultury. I faktycznie pięćdziesiąty szósty rok jest tym momentem, kiedy dokonuje się gigantyczna zmiana na poziomie społecznym, widać tą erupcję tego entuzjazmu. Pokazujemy tutaj, te tłumy na placu defilad wspierające Gomułkę, który miał poprowadzić, właśnie do tych zmian na lepsze w socjalizmie. A jednocześnie faktycznie jest to ten moment, kiedy ludzie z taką ulgą, tutaj mówię generalnie o architekturze. Architekci zrzucają ten gorset tego socmodernizmu. Nagle można być nowoczesnym, nagle można tworzyć w nowoczesnych formach, używać tego języka, który do tej pory był niedozwolony, był zabroniony, ponieważ socrealizm był językiem okresu stalinistycznego. I to jest właśnie ten moment, w którym w pięćdziesiątym szóstym roku Witold Cęckiewicz, to jest też bardzo ważny moment dla samego Cęckiewicza, wyjeżdża do Paryża do Francji w ogóle na miesiąc, na taką wizytę studyjną polskich architektów. I on się po prostu zachłystuje tą nowoczesnością, on się zachłystuje nie tylko samymi formami nie tylko tymi przeszkleniami wielkimi, światłem, ale, też tą wolnością, parkami, tym rozmachem. To jest w ogóle stały motyw, opowiada nam, że wraca w tym pięćdziesiątym szóstym roku, po miesiącu i ma depresję. On nie chce

wychodzić z domu, bo jest przytłoczony tą rzeczywistością, tą szarzyzną, tym ciężkim socrealizmem. I myśli sobie, dosyć tego dziadowania, pewnego dnia budzi się, tak nam o tym opowiada dokładnie, to jest to, taki soczysty język profesora i mówi, chcę zrobić coś nowego, chcę tutaj stworzyć coś nowego. Więc to jest wielki moment przełomu w jego twórczości, który nakłada się na przemianę w ogóle w Polsce w tym, co się działo i w sferze społecznej i politycznej, kulturowej. Więc możemy powiedzieć tak, że trzema bohaterami tej wystawy, to są z jednej strony, ten moment odwilży, opowiada historię odwilży i tego, co nastąpiło potem. Drugim bohaterem a w zasadzie pierwszym jest Witold Cęckiewicz i jego architektura. Wychodzimy od jego architektury, jego dzieła i wokół tego pokazujemy różne konteksty. No i trzecim bohaterem jest dawny hotel „Cracovia”. Kiedy my w dwutysięcznym czternastym roku w marcu, organizowaliśmy protest, przeciwko wyburzeniu tego budynku, bo on miał być zamieniony na galerię handlową. Nawet nam nie przyszło do głowy, że trzy lata później będziemy po prostu w budynku, który jest tak naprawdę w tej chwili oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie, będziemy robić wystawę Witolda Cęckiewicza.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Powiedziała Pani o tych trzech bohaterach wystawy, może teraz przejdźmy właśnie do hotelu Cracovia, bo jest to budynek, właśnie projektu Witolda Cęckiewicza, uznawane za jedno z największych osiągnięć polskiej architektury lat sześćdziesiątych. A właściwie, dlaczego, co jest tak szczególnego w tym budynku?

MARTA KARPIŃSKA: Jeżeli mówimy o tej erupcji kulturalnej, prawda, że historycy mówią, że ten okres po odwilżowy, ta dekada lat sześćdziesiątych, to jest najciekawszy okres w kulturze polskiej dwudziestego wieku. Pod względem takiej intensywności, tego wybuchu tych wszystkie talentów na różnych polach, to hotel Cracovia i jemu podobne budynki, są w jakimś sensie odpowiednikiem tych najciekawszych dzieł w literaturze w plastyce w teatrze w filmie i tak dalej. Zresztą hotel Cracovia występuje, jest, także tłem pokazujemy w filmie „Jowita”. Też po odwilżowe dzieło Janusza Morgensterna, który właśnie po tych wszystkich socrealistycznych produkcyjniakach, nagle mamy film, który się skupia na emocjach bohaterów i indywidualnych losach, w ogóle nie ma tam prawie, że odniesień politycznych. I hotel Cracovia tam występuje, jako to nowoczesne tło, prawda. W ogóle historia jest taka, że hotel Cracovia najpierw miał być domem partii, tu miała powstać siedziba związków zawodowych, tu już powstały fundamenty i pierwsze piętro i wtedy właśnie nastąpiła odwilż. A jednocześnie Witold Cęckiewicz zyskał bardzo silną pozycję, był już głównym architektem miasta Krakowa, miał na koncie budowę Grunwaldu i zyskał bardzo mocną pozycję zawodową, jako architekt. Mógł już negocjować bardzo wyraźne warunki i jemu zostało zlecone wybudowanie właśnie

w miejscu, co jest bardzo symptomatyczne, w miejscu gdzie miałyby powstać siedziba związków zawodowych a nawet tak plotkowano, siedziba komitetu wojewódzkiego partii, powstaje hotel. Budynek służący turystyce, handlowi, który jakby jest takim naśladownictwem zachodu, prawda, bo ten hotel, który powstał, miał naśladować ten dobrobyt zachodni, on miał to odzwierciedlać. Więc ten budynek jest ciekawy nie tylko ze względu na swoją formę, bo to jest pierwsza ściana, w ogóle jedna z pierwszych ścian kurtynowych w Polsce, takie super nowoczesne rozwiązanie. W latach pięćdziesiątych się pojawiło po drugiej wojnie światowej, nowe licznie, różne rozwiązania budowania całych przeszklonych ścian wieżowców. Ściana kurtynowa to jest konstrukcja, która umożliwia taktycznie, dowolną przygotowanie elewacji, one są bardzo często po prostu całkowicie przeszklone. Tutaj w środku hotelu Cracovia, ściana kurtynowa ma formę takiej przepięknej mozaiki. Układanie pewnych takich ornamentów z elementów architektonicznych, to jest bardzo charakterystyczna cecha twórczości Witolda Cęckiewicza. Bo widzimy to w jego wielu budynkach i hotel Cracovia ma właśnie coś takiego. Czy ta ściana kurtynowa to jest taka kompozycja, przepiękna kompozycja elementów szklanych, przeszkleń, aluminium, które notabene było wtedy zabronione, żeby go używać i profesor musiał się wtedy bardzo nagimnastykować, żeby przez różne jakieś piętrowe sieci, różnych powiązań między różnymi partyjniakami, uzyskać to aluminium. Ale miał na tyle mocną pozycję, że udało mu się to wywalczyć, więc mamy ten budynek wybudowany bez, zupełnie bez kompromisów z użyciem najnowocześniejszych materiałów, budynek, który po prostu komunikuje, tak jesteśmy nowoczesni, tak tutaj przynosimy kawałek zachodu. Witold Cęckiewicz lubił mówić, chodziłem po swoim Paryżu, czyli mam tutaj dzieło, które swym stanem faktycznie, jest taką super nowoczesną formą. A jeżeli chodzi o bryłę, mamy te wielkie przeszklenia, dokładnie to, czym zachłysnął się Witold Cęckiewicz w Francji a jednocześnie to jest to gesamtarbeit, czyli dzieło totalne. Bo mamy tutaj współpracę z całą rzeszą wspaniałych artystów. Siedzimy w tej chwili pod mozaiką autorstwa Romana i Heleny Husarskich, tutaj była siedziba biura podróży Orbis i ta mozaika nazywała się „Miasta”. Ona przedstawiała te wszystkie stolice, do których będzie można po prostu pojechać, mamy tutaj Paryż, mamy tutaj Wenecję, mamy Stambuł. Oczywiście to jest dosyć komiczne, jakby zważywszy na to, że uzyskanie paszportu było niemal, że nie możliwe dla szarego obywatela albo wiązało się z ogromnymi kosztami. Więc mamy to marzenie o wielkim świecie, mamy z jednej strony tą nowoczesną formę, zatrudnienie świetnych artystów, którzy realizują tutaj we wnętrzu hotelu bardzo ciekawe dzieła sztuki. Tutaj zaraz na wejściu mamy przepiękną, totalnie abstrakcyjną mozaikę Krystyny Zgud-Strachockiej, prawda, bo o ile jeszcze to ma taki wymiar jakiejś, takiej reklamy, prawda, to ta mozaika „Miasta”, to dzieło Krystyny Zgud-Strachockiej „Złota Mozaika” jest po prostu, takim przepięknym przejawem sztuki abstrakcyjnej lat sześćdziesiątych. Więc na tym polega niezwykłość Cracovia, że ona niosła ze sobą ten rozmach, że ona niosła ze sobą właśnie te zachłyśnięcie się nowoczesnością po odwilżową. To skupienie się właśnie na dostarczeniu doskonałej formy, pokazaniu, że umiemy czerpać z tego zasobu form, że jesteśmy nowoczesni i jakby

na powiązaniu tego z najciekawszymi realizacjami też wzornictwa.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: W tych dwóch różnych kontekstach, o których rozmawialiśmy, wspominała pani o Witoldzie Cęckiewicza, ale powiedzmy teraz coś tak stricte o samej tej postaci. Z jakich jeszcze projektów go znamy i jakie piętno Jego postać wycisnęła właśnie na całokształcie architektury tamtego czasu?

MARTA KARPIŃSKA: Witold Cęckiewicza jest jedną z najważniejszych postaci architektury polskiej dwudziestego wieku. Zresztą ma się świetnie, ma w tej chwili dziewięćdziesiąt trzy lata jest w doskonałej formie i cały czas jakby czynnie bierze udział w dyskusji architektonicznej. Przede wszystkim Witold Cęckiewicza w wieku zaledwie trzydziestu lat został głównym architektem miasta. To jest dla nas dosyć szokujące, z dzisiejszej perspektywy, ale w latach powojennych bardzo szybko się robiło te kariery, po prostu bardzo młodzi architekci mając dwadzieścia cztery lata budowali Nową Hutę, projektowali po prostu całe założenia urbanistyczne. Takie były czasy i Witold Cęckiewicza też miał wpływ, na po pierwsze na Kraków, jako główny architekt miasta. Ale także ma przede wszystkim właśnie na koncie tak wyraziste realizacje, jak zespół, bo tu cały czas mówiłam o hotelu „Cracovia”, ale tu my mówimy o zespole hotelu Cracovia i kino Kijów, bo to w zasadzie jeden obiekt, który jest tak jak mówimy należy do absolutnej czołówki tych osiągnięć architektonicznych powojennego modernizmu. Jeżeli moglibyśmy zrobić, nie wiem właśnie taką, ranking dziesięciu najważniejszych budynków polskich okresu dwudziestego wieku, to niewątpliwie do nich należy ambasada PRL w New Delhi. To jest budynek, który jest prawie w Polsce nieznanym, bo on się znajduje w Indiach, ale to jest jedna z najpiękniejszych form architektonicznych, jakie właśnie powstały w Krakowie. Jego współautorem jest Stanisław Deńko uczeń Witolda Cęckiewicza, pokazujemy tutaj przepiękną makietę. Zresztą obydwie te najważniejsze dzieła w karierze Cęckiewicza, czyli i ambasada w New Delhi i hotel w Krakowie i kino Kijów są pokazane w formie makiet. Już chociażby ze względu na te budynki Cęckiewicza zasłużyłby sobie na swoją pozycję. Ale bardzo też w jego dorobku są osiągnięcia urbanistyczne. On jest autorem wielu ważnych krakowskich osiedli, które po prostu ukształtowały miasto. Jest przede wszystkim także nauczycielem, zostawił po sobie całe pokolenia architektów, którzy mają wpływ na kształt architektury. I jest także autorem bardzo ważnych pomników. Witold Cęckiewicza w okresie PRL zrealizował trzy pomniki i tak się składa, że wszystkie te trzy pomniki, które jakby całkowicie zasłużenie mają swoje miejsce w historii sztuki, architektury tego okresu, zostały zrealizowane właśnie w okresie rządów Władysława Gomułki. I tak jak wspominałam już o pomniku zwycięstwa grunwaldzkiego, który zapewnił Cęckiewicza określoną pozycję. I jakby to jest niesamowite, bo tutaj mówiliśmy

przed chwilą o architekturze ambasady w New Delhi czy hotelu Cracovia. I to są jakby budynki infrastrukturalne, użyteczności publicznej, prawda. One powstawały na zlecenie rządu na zlecenie władz. Cała architektura w PRL u była budowana jakby nie było jakby ucieczki od tego, to wszystko było zlecane przez notabli różnych szczebli, więc ta architektura jakby z sama z siebie była definiowana przez politykę. Ale, jeżeli chodzi o pomniki, dlatego o nich mówię, to jest taka architektura, bo tutaj mówimy o całych założeniach wręcz urbanistycznych w przypadku Cęckiewicza, która obsługiwała typowe symboliczne władze. Na przykład znakomity, absolutnie znakomity, świetny, nowoczesny pomnik zwycięstwa grunwaldzkiego w jakiś sposób legitymizował, to była taka nacjonalistyczna legitymizacja władzy ludowej, oparta na micie Grunwaldu. Więc mamy tutaj z jednej strony z super nowoczesną formą i z super reakcyjną narracją. Bo mamy Gomułkę, który mówi o odwiecznej jedności narodu polskiego, mitu Grunwaldu służy do tego, żeby mówić o odwiecznej przynależności, nie wiem Dolnego Śląska czy Mazur do ziem polskich tak zwanych ziem odzyskanych, że odwiecznie należały zawsze do Polski. Żeby umacniać sojusz słowiański, prawda, czyli symbol zwycięstwa słowiańskiego nad Krzyżakami, jako po prostu możemy to przyrównać do Układu Warszawskiego, no a nie wiem Konrada Adenauera można przyrównać do Ulrich von Jungingen. I generalnie jakby niesamowite jest to, że absolutnie możemy się zachwycać formą pomnika grunwaldzkiego, że wspinała absolutnie bajkową mozaiką husarskich w przepięknym pawilonie zaprojektowanym przez Witolda Cęckiewicza. To jest też jedno z najciekawszych dzieł polskiej architektury, jest jakby od jakiegoś czasu, super nowoczesne. Pawilon wkomponowany w teren, którego w ogóle nie widać, więc mamy tą świetną formę i jednocześnie absolutnie reakcyjny ponury przekaz.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Przejdźmy w takim razie teraz, już bezpośrednio do wystawy „Odwilż 56 - Cracovia 65”. Wystawa architektury Witolda Cęckiewicza. Co mogą zobaczyć tutaj odwiedzający?

MARTA KARPIŃSKA: Przede wszystkim mogą zobaczyć budynek hotelu Cracovia, bo jakby to chcieliśmy zrobić. Po prostu przede wszystkim odsłonić ten budynek, to znaczy nie chcieliśmy tutaj robić muzealnej wystawy, tylko chcieliśmy żeby widzowie, którzy wchodzić mieli pierwsze wrażenie, że widzą wnętrze tego hotelu. I tutaj bardzo wiele zawdzięczamy decyzjom projektowym, aranżera wystawy Macieja Siudy, który jest jednym z najciekawszych projektantów młodego pokolenia. Ale on ma, też ma na koncie przewspaniałe wystawy między innymi robił edycję „Warszawę w budowie, spór o odbudowę”, to on stał za tą świetną aranżacją. I tutaj Maciej Siuda zdecydował się na taki dosyć radykalny gest. To znaczy nie robimy wystawy muzealnej, nie wieszamy nic absolutnie na ścianach, tylko jakby we wnętrzach modernistycznych, wszystko od ścian

odsuwamy i tworzymy przestrzeń do takiego wolnego przepływu, w którym pojawiają się, jakby takie wyspy. Pięknie zaprojektowane przez Maćka stoły, na których są właśnie wyłożone te rzeczy, do których udało nam się dotrzeć. Czyli rysunki, ceramika husarskich, makiety, wycinki z gazet, pamiątki, które udało nam się znaleźć tutaj na miejscu w hotelu Cracovia, jakieś nie wiem krawaty obsługi Orbisu, jakieś papeterie, mnóstwo artykułów. Jedyne, co się pojawia na ścianach to są projekcje, one tworzą taki ruchomy obraz i tych projekcji jest tu całkiem sporo. Pokazujemy kino podwórzowe, czyli mówimy o „Jowicie”, ale także kronik. Pokazujemy kronikę, która dokumentuje rocznicę października pięćdziesiątego szóstego roku. Pokazujemy kronikę z tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego piątego roku, która pokazuje świeżo otworzony hotel Cracovia i możemy zobaczyć te wnętrza tam pokazane. Z tym jak te wnętrza dzisiaj wyglądają, po przejściach, prawda, mamy tu i naleciałości lat dziewięćdziesiątych. Hotel jest w ogóle dosyć złym stanie, on jest zużyty, czeka go dopiero przekształcenie i odzyskanie blasku, bo on ma, funkcjonować jako muzeum architektury i designu, oddział Narodowego Muzeum w Krakowie. Więc pokazujemy to, co z niego zostało z oryginalnego projektu, pokazujemy slajd show, w których można zobaczyć właśnie, całą dokumentację zdjęciową. Na jego najciekawszych research i ambasada w New Delhi i hotel „Cracovia” i kino Kijów na znakomitych zdjęciach Mariusza Hermanowicza, czy innych zdjęciach wydobytych z archiwów krakowskich Muzeum Historycznego miasta Krakowa czy archiwum fundacji Imago Mundi. Prezentujemy także meble z epoki, tutaj korzystamy z znakomitej kolekcji Cezarego Lisowskiego. I też nie chcemy ich traktować, jako eksponaty muzealne tylko właśnie, żeby służyły ludziom, żeby mogli się na nich siąść, przysiąść przy tym stoliku i pocieszyć się pięknie zaaranżowanymi przez Maćka Siudę wnętrzami. Też tutaj ważną jest, siedzimy w przestrzeni w sali z mozaiką, czyli dawnym biurze Orbisu i na zdjęciach gdzieś, może one są po prostu wypełnione roślinami, że ta roślinność po prostu otaczała. I też staraliśmy się to w, w jakiś sposób ten klimat odtworzyć, też wypełniliśmy tu właśnie modernistyczne wnętrza roślinami, które robiły bardzo fajny klimat. Także najbardziej nam zależało na tym, żeby widzowie w pierwszej kolejności skonfrontowali się z samym wnętrzem hotelu, żeby zobaczyli tą przestrzeń, żeby wystawa jakby była czymś, w co się dopiero wciągną, a żeby pierwsze wrażenie robiło to wnętrze, które w jakiś sposób podkreślamy scenografią wystawy.

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: Z tego pięknego miejsca z pod przepięknej mozaiki, siedząc na meblach z antresolików na Kijów, zapraszamy państwa serdecznie na tę wystawę w hotelu „Cracovia”. A moją rozmówczynią była Marta Karpińska z Instytutu Architektury. Dziękuję bardzo.

MARTA KARPIŃSKA: Zapraszamy do dwudziestego pierwszego stycznia. Dziękuję

i pozdrawiam.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

DZIENNIKARKA JOANNA GZYRA-ISKANDER: **Materiał zrealizowała Joanna Gzyra.**

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie